Nr. 1. KRAKÓW, 1 STYCZNIA 1918. ROK XXII.

CENA PRENUMERATY
miejscowej:
rocznie . . . . K 2·—
półrocznie . . . . „ 1·—
zamiejscowej:
rocznie . . . . K 2·40
półrocznie . . . . „ 1·20
Numer pojedynczy 20 hal.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN STOWARZYSZEŃ ZWIĄZKOWYCH DLA DRUKARZY I ODLEWACZY CZCIONEK I POKREWNYCH ZAWODÓW AUSTRYI

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: Kraków, Rynek 12, III p.
Wszelkie korespondencye i pisma, odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy: Kraków, Rynek l. 12, III piętro.
INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Zawiadomienie.

Między Związkiem państwowym austryackich właścicieli drukarń a Związkiem Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi odbyły się obrady, dotyczące podwyższenia dodatków drożyźnianych; narada doprowadziła do następującego p o r o z u m i e n i a:

Tygodniowe dodatki drożyźniane dla towarzyszów.

W s t y c z n i u 1918 r. płatne od dnia pierwszej wypłaty:

	Klasa:	I	II	III	IV	V
Stopień płacy	A . K	2·—	2·25	2·50	2·75	3·—
„ „	B . „	2·75	3·—	3·25	3·50	3·75
„ „	C . „	3·—	3·25	3·50	3·75	4·—

W l u t y m 1918 r. od dnia pierwszej wypłaty:

	Klasa:	I	II	III	IV	V
Stopień płacy	A . K	4·—	4·50	5·—	5·50	6·—
„ „	B . „	5·50	6·—	6·50	7·—	7·50
„ „	C . „	6·—	6·50	7·—	7·50	8·—

W y n a g r o d z e n i e z a p r a c ę p o g o d z i n o w ą podnosi się od godziny 6 rano do godz. 9 wieczór o tyle halerzy, ile na odnośnego towarzysza przypada p o ł o w a należnego mu minimum, zaś po godz. 9 wieczór o tyle halerzy, ile wynosi p e ł n e należne mu minimum. To samo podwyższenie ma moc obowiązującą także dla zecerów pracujących na sztukę.

Podwyższenie za pracę pogodzinową obowiązuje z dniem pierwszej wypłaty w styczniu 1918 r.

Dotychczasowe dodatki drożyźniane i odnoszące się do nich umowy pozostają niezmienione.

Wiedeń, dnia 18 grudnia 1917 r.

Za Związek państwowy austryackich właścicieli drukarń:
Wiktor Reisser m. p.

Za Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi:
Leopold Pochop m. p.

O, cześć wam, panowie...

Skończył się rok 1917-ty — rok ogólnego rozboju drożyźnianego, rok upadku sił fizycznych i materyalnych całego społeczeństwa, rok-twórca kilkudziesięciu milionerów, rok-grabarz milionów istnień ludzkich — rok zapewne najcięższy w dziejach zbezczeszczonej ludzkości. Okres ten czasu dla rzeszy drukarskiej był pasmem nędzy i ostatecznego wyniszczenia; lata bowiem poprzednie, jakkolwiek ciężkie i straszne, nie były jeszcze tak zabójczemi jak ten, gdyż posiadane z czasu poprzedniego jakie takie zapasy żywności, jak również garderoby i bielizny, pozwalały podtrzymywać zagrożoną egzystencyę. Ale niestety, jako robotnicy marnie zawsze wynagradzani, nie mieliśmy takich zapasów, któreby na cały szereg lat mogły nam służyć jako uzupełnienie braków, wynikających z niedostatecznych naszych dochodów. Rok upłyniony — to zmora straszna, która nas dusiła i tłoczy z nieodpartą siłą do ziemi, to przyczyna skarłowacenia i skrócenia życia naszych dzieci...

Tymczasem weźmy do ręki jakąkolwiek gazetę, jakąbądź publikacyę z czasów obecnych — wszystkie aż kapią od patryotyzmu, wszystkie zbawiają Polskę, wszystkie są wielkoduszne, rozanielone, humanitarne. Więc zdawałoby się, że wszak najpierwszym, najważniejszym warunkiem prawdziwego patryotyzmu byłaby dbałość rzeczywiście o n a r ó d, to znaczy o ten biedny, wyzyskiwany, nędzą gnębiony l u d i r o b o t n i k ó w.

— Niestety, rzeczywistość jest inna. Ci wszyscy głosiciele patryotyzmu kochają Polskę, ale nie tę Polskę, składającą się z l u d z i, nie swoich r o d a k ó w kochają.

I gdzie tylko spojrzymy, w którąkolwiek dziedzinę życia społecznego sięgniemy, wszędzie spotykamy się z jednem i tem samem szalbierstwem patryotycznem, wszędzie najwstrętniejszy egoizm, najwyrafinowańsze sobkowstwo, kryjące się za patryotyczną draperyą.

Najpotworniejszy wyzysk,

zakrólował w całej swojej pełni — nędza milionom ludzi zgłodniałych i obszarpanych wtyka do ręki kosztur żebraczy lub narzędzie samobójcze, lecz nie powstrzyma to rozbestwionych szakali chciwych bogactw i uciech, oni muszą rabować dokąd pora, dokąd wojna, muszą się spieszyć, spieszyć póki jest co jeszcze łupić, jeszcze, jeszcze więcej... Wampiry żerują...

My, drukarze, aż nadto dotkliwie czujemy tę dobroć, tę miłość naszych „ukochanych“ rodaków. I jeżeli byli między nami tacy, których ogarniał sentyment w pewnych chwilach, że dawali posłuch obłudnym frazesom i szli na lep blagi wyborczej lub innych sposobów popierania wrogów swoich, to chyba w czasie obecnej wojny już dostatecznie im się oczy otworzyły na stosunki społeczne i wartość tych wszystkich przyjaciół i opiekunów robotniczych.

W tych warunkach i w takich stosunkach ma wytrwać drukarz wraz z rodziną aż do powrotu normalnych (?!) czasów, słyszy on zewsząd szafowanie szumnymi frazesami, lecz nie widzi dowodu opieki i życzliwości. Przeciwnie. Musi o każdy kęs chleba, o każdą godzinę życia staczać walki, musi mieć zatruty każdy dzień głodem i zmartwieniem. Dość wspomnieć, że wobec 8- do 10-krotnej drożyzny nasze dodatki drożyźniane ogólne stanowią 20% do zarobków (czyli stosunek 20 do 1000).

W październiku złożony na ręce przewodnictwa pryncypałów krakowskich memoryał, proponujący nadzwyczajnie niską podwyżkę dodatku, został „krakowskim targiem“ przepołowiony w sumie i to w dodatku mniej jeszcze niż połowa proponowanej przez nas sumy została nam przyznaną. Motywa naszych „chlebodawców“ są charakterystyczne. Oto dlatego, że w Tyrolu, Czechach lub Austryi więcej nie dali, „więc i my więcej dać nie możemy“... — odpowiadają. No ale, panowie, w tej odpowiedzi zgubiliście patryotyczną sukieneczkę, w której tak nieraz pląsacie; jakto, więc w Wiedniu jest rączka od kierowania waszą ofiarnością patryotyczną i miłością dla rodaków?...

To też koledzy nasi oprócz wspólnych kroków czynili i czynią wysiłki w różnych drukarniach, aby uzyskać lokalnie jeszcze jakieś podwyżki tych dodatków lub też dodatki nadzwyczajne, i w wielu drukarniach, dzięki lepszej konjunkturze na rynku podaży pracy, udało się te usiłowania choć w znikomej cząstce osiągnąć.

Na wieczną rzeczy pamiątkę zbieramy tu uzyskane w Krakowie nadzwyczajne (poza zwykłymi, miesięcznymi), wypłacone w ciągu całego

roku 1917 kolejno. I tak:

W drukarni W. L. Anczyca, oprócz kilkukoronowych podwyżek pensyi tygodniowych, koledzy otrzymali (poza zwykłym dodatkiem miesięcznym) jeszcze jako dodatek nadzwyczajny dwa razy składacze ręczni po 18 do 25 K i raz po 40 do 64 K; maszynowi dwa razy po 18 do 20 K i raz po 40 K; personal pomocniczy męski dwa razy po 10 do 23 K i raz po 40 K; personal żeński dwa razy po 10—16 K i raz po 30 K; uczniowie dwa razy po 10 K i raz po 16 K. Dodatki te wypłacano w połowie roku. Składacze sztukowi otrzymują od sierpnia razem już ze zwykłym ogólnym dodatkiem drożyźnianym po 64 K miesięcznie.

W drukarni „Czasu“ (układ gazety na sztukę) udało się kolegom uzyskać 10% podwyżki jako rekompensatę za utracone „szpeki“, oraz otrzymali w końcu czerwca kawalerowie po 60 K, żonaci po 80 do 100 K, drugi raz zaś 15 października kawalerowie po 100 K, żonaci po 150 K.

W drukarni „Ludowej“ na Wielkanoc otrzymali koledzy po 25—50 koron, pomocnicy i uczniowie po 20—30 koron; 1-go października otrzymali towarzysze po 60 do 100 K, personal pomocniczy i uczniowie po 40—60 K. Jednocześnie oprócz tej zapomogi cały personal otrzymał pożyczkę t. zw. „ziemniaczaną“ — pożyczka wynosiła dla każdego tyle koron, ile zapomoga. Pożyczka jest spłacana po 4 K tygodniowo. W grudniu na „Gwiazdkę“ podwójny dodatek drożyźniany.

W drukarni „Związkowej“ otrzymali na święta Wielkanocne oraz na Zielone Świątki dodatki nadzwyczajne w wysokości zwykłego dodatku miesięcznego, a dnia 10 października dodatek nadzwyczajny od 60 do 150 K. Oprócz tego dodatki zwyczajne drożyźniane były wyższe niż gdzieindziej o parę koron aż do października. W grudniu na „Gwiazdkę“ 40—100 K.

W drukarni „Głosu Narodu“ uzyskali pracujący pożyczki od 100—500 K; na ułatwienie spłaty tych pożyczek otrzymali wszyscy, t. j. towarzysze i personal 5% podwyżki zarobków i pensyj tygodniowych. Pożyczka ma być jednak spłacona w ciągu roku, więc z samej 5%-ej podwyżki spłacić się nie da, muszą więc pracujący dokładać do spłaty z normalnych zarobków.

W drukarni „Przemysłowej“ dostali w styczniu: towarzysze po 50 K, uczniowie po 10 K, personal pom. męski po 15 do 20 K, żeński po 10 do 15 K; w październiku: towarzysze po 50 K, uczniowie po 15 K, personal pom. męski po 20 K, żeński po 15 do 20 K. Prócz tego dłużej pracujący otrzymali urlopy płatne od 1 do 2 tygodni. W październiku zaś również otrzymali koledzy 10% podwyżki płac.

W drukarni „Uniwersyteckiej“ wypłacono pracującym w lipcu: towarzyszom od 50 do 70 K, personalowi pom. męskiemu 35 do 40 K, żeńskiemu po 10 K, uczniom po 25 K. W październiku: towarzyszom od 50 do 70 K, personalowi pom. męskiemu 35 do 60 K, żeńskiemu po 10 do 16 K, uczniom po 30 K. Wniesionej ponownie petycyi o dalsze wypłaty główny administrator nie przyjął, tylko ogółem przeznaczył 1000 K na pożyczki dla najbardziej potrzebujących. Zarządca z tej pożyczki wyłączył personal

pomocniczy, więc towarzyszom przypadło po 55 K, spłacalne po 2 K tygodniowo. Personal pomocniczy na skutek tego pominięcia zareagował i otrzymał po 2 K tygodniowej podwyżki pensyi.

W drukarni „Literackiej“ otrzymali w końcu października pracujący towarzysze żonaci i kawalerowie po 100 K, pomocnicy po 50 K, uczniowie po 25 K, nakładaczki starsze po 50 K, młodsze po 25 K.

W drukarni „Narodowej“ we wrześniu wypłacono wszystkim podwójny dodatek drożyźniany, w październiku zaś otrzymali towarzysze żonaci po 50 K, kawalerowie po 30 K, personal pomocniczy po 20 K.

W drukarni Koziańskich w początku października wypłacono jeden raz podwójny dodatek drożyźniany miesięczny wszystkim pracującym. W grudniu na „Gwiazdkę“ 30 do 60 K, personal pomocniczy 10—20 K.

W drukarni Meusa, gdzie pracuje tylko jeden towarzysz stale i jeden godzinami — stały otrzymał 100 K dodatku nadzwyczajnego.

W drukarni „Nakładowej“ w końcu października wypłacono wszystkim pracującym jeden raz podwójny dodatek drożyźniany miesięczny.

W „Nowościach Ilustrowanych“ i w drukarni Poturalskiego nie otrzymali pracujący przez cały rok żadnego dodatku nadzwyczajnego.

Oto całoroczny plon naszych lokalnych zabiegów po drukarniach w tym bezbrzeżnie rozpaczliwym czasie. Z tego widzimy, że najwyższe sumy, jakie udało się niektórym kolegom uzyskać, dosięgają zaledwie 250 K, większość z nas nie osiągnęła nawet tych małych sum, lecz znacznie niższe, gdy w tym samym czasie liche ubranie kosztuje 300—400 K, obuwie 200 K, palto 400—500 K i to tylko dla jednej osoby... Bezpotrzebnem byłoby wypisywać różne ceny, bo i tych kilka wystarczy dla porównania drobnostkowości wszystkich tych „nadzwyczajnych“ oraz zwykłych naszych dodatków w porównaniu z ogromem potrzeb, jakie życie przed nami stawia — wystarczy do wywołania odpowiednich refleksyj na temat rozumienia przez kogo należy naszych potrzeb i uwzględniania ich przy prowadzeniu kapitalistycznych przedsiębiorstw.

Wszak nie gdzieindziej lecz tu w Galicyi najbardziej wymordowani jesteśmy okropnościami wojny, wszak nas to poniewierała i wyniszczyła ewakuacya, na nas to właśnie spada rezultat jawnego i tajnego wywozu produktów tak potrzebnych w kraju.

Czy rozpoczęty rok będzie lepszym... czy ten ponury czas rozjaśni nam horyzont i zabłyśnie promykiem nadziei?...

O rewizyę dodatku wojennego.

Lwów, w grudniu 1917.

Gorące dni, jak na wulkanie, przeżyliśmy w ubiegłych tygodniach. Drożyzna, szalejąca u nas, brak wszelkich tańszych artykułów spożywczych, a w końcu brak nawet i tych droższych, dostępnych jeszcze tylko dla zasobniejszych, zupełny zanik oddziaływania cen „taryfowych“ na ceny targowe dopełniło kresu cierpliwości i przeszło granice możliwości wytrzymania przy obecnych naszych zarobkach. Objawiane od dłuższego czasu niezadowolenie z powodu za niskiego wymiaru podwyżki dodatku drożyźnianego, przyznanego ostatnio przez Gremium właścicieli drukarń Galicyi wschodniej uchwałą z dnia 21 sierpnia br. znalazło swój odruchowy wyraz na zgromadzeniu Delegatów oficyn i Mężów Zaufania, odbytem dnia 20 listopada br.

Dodatek ten, już z chwilą swego wejścia w życie, nie odpowiadał zupełnie warunkom życiowym, wobec których wypadki wojenne bezradnymi prawie nas postawiły; a cóż dopiero mówić o dalszem trwaniu jego przy wzrastających z dnia na dzień cenach. Dlatego też niezadowolenie było wielkie, bo ani wysokość dodatku, ani forma załatwienia go, nie były ani w części po myśli towarzyszy.

Dnia 13 sierpnia odbyte zgromadzenie pracodawców uchwaliło, po skategoryowaniu różnych pracowników, dodatek 50 kor. miesięcznie dla pewniaków do płacy 60 kor. i 25 kor. dla pobierających płacę ponad 60 kor.; sztukowcom przyznano 30% dodatku. Inne żądania odrzucono. Na protestujące pismo nasze otrzymaliśmy odpowiedź, że poza tę normę pójść Gremium nie może ze względu na ogół pracodawców; zaznaczono jednak, że są to w „minimalnej“ stopie oznaczone dodatki i nie jest wykluczone, że o ile która z firm może pójść poza tę normę, to o ograniczaniu nie może być mowy. Niestety, tylko bardzo nieliczne oficyny podwyższyły tę normę i to jedynie tę niższą, a to z 25 kor. na 36 koron miesięcznie.

Wskrzeszane i odświeżane przez prasę wieści o zawieszeniu broni, o rokowaniach pokojowych „zakulisowych“, o... pokoju, który „wisi już w powietrzu“ były tym hamulcem, który wstrzymywał do czasu niezadowolenie kolegów i opóźniał stanowcze wystąpienie z żądaniami, odpowiadającemi rzeczywiście warunkom życiowym. Jednakże iluzyą taką nikt żołądka swego napełnić nie zdołał, ani też okryć bioder czy palców u nóg, ciekawie zaczynających już wyzierać na świat.

Tak przetrwano cierpliwie do dnia 8 listopada, w którym to dniu Wydział „Ogniska“ postanowił, po wysłuchaniu zdania kolegów lwowskich, zwrócić się do przełożeństwa Gremium o załatwienie tej sprawy. Odbyto zebrania i wybrano delegatów, którzy z mężami zaufania ujęli akcyę w swe ręce.

Przy końcu listopada br. wręczono prezesowi Gremium p. Jakubowskiemu pismo z umotywowanemi żądaniami oraz z prośbą o jak najrychlejsze załatwienie sprawy, gdyż skutki hamowanego niezadowolenia później opanować byłoby już o wiele trudniej.

Dnia 5 grudnia zgromadzenie pracodawców powzięło uchwałę podwyżki i tym systemem co dotąd „zaoktrojować“ zamierzało ją obowiązująco na przyszłość. To wywołało jeszcze większe niezadowolenie i dla zaprotestowania przeciw temu zgromadzenie delegatów i mężów zaufania dnia 9-go grudnia wyłoniło z siebie delegacyę z 10 kolegów pod przewodnictwem kol. Obirka i Chrystowskiego, prosząc o posłuchanie dla tej delegacyi na pełnem zgromadzeniu Gremium. Wspólne zebranie odbyło się dn. 13 grudnia, na którem delegaci nasi zakomunikowali nieprzyjęcie proponowanej obecnie nowej podwyżki, a po poważnej i rzeczowej dyskusyi uzyskano zapewnienie, że uchwała z 5 grudnia poddaną będzie rewizyi w duchu przychylnym.

W dyskusyi, jaka się na zebraniu wspólnem rozwinęła, przebijała z jednej strony uzasadniona pewność postawionych żądań, nie przekraczających granic możliwości, z drugiej — co z uznaniem podnieść musimy — chęć pójścia jak najdalej w ustępstwach, by ciężko dotkniętej rzeszy drukarskiej ulżyć choć nieco w tej ciężkiej doli.

Finałem akcyi jest uchwała Gremium, opiewająca:

I. Podwyżkę wprowadzoną okólnikiem z 21 sierpnia 1917 L. 51/17 znosi się.

II. Obowiązują natomiast następujące normy, uchwalone w dniu 13 b. m.:

1. Przyznać wszystkim ukwalifikowanym pracownikom, którzy przynajmniej jeden miesiąc pracują w drukarni, dodatek wojenny w następującej wysokości:

A) Towarzyszom pobierającym stałą płacę (pewniakom) tygodniowo:

a) w pierwszym roku po wypisie . . . K 18·20
b) do ukończenia 23 r. życia . . . . . „ 22·40
c) po ukończonym 23 roku życia, których stała płaca tygodniowa nie przekracza K 60 . . . . „ 24·50
d) tym, których stała płaca tygodniowa wynosi K 61 do K 70 . . . . . . „ 17·50
e) tym, których stała płaca tygodniowa wynosi więcej niż K 70 . . . . . . „ 12·25

B) Towarzyszom zatrudnionym przy gazetach (gazeciarzom):

a) tym, których stała płaca tygodniowa lub płaca „przeciętna“ nie przekracza K 60 . . . . K 24·50
b) tym, których stała płaca tygodniowa lub płaca „przeciętna“ wynosi K 61 do K 70 . . . . „ 17·50
c) tym, których stała płaca tygodniowa lub płaca „przeciętna“ wynosi więcej niż K 70 . . . . „ 12·25

(Wysokość dodatku przy płacy „przeciętnej“ należy zawsze oznaczać na podstawie średniej z ostatnich dwu tygodni).

Wszystkim wyliczonym pod A) i pod B) przyznać dodatek wojenny za pracę pogodzinową w wysokości 30 h za godzinę.

C) Pracującym na porachunek (sztukowcom) 50% do ich zarobku.

2. Wszystkie wyżej wymienione dodatki, także dodatek za pracę pogodzinową, mają być wypłacane co dwa tygodnie. Dodatek wojenny, obliczony w powyższych cyfrach, obowiązuje od 1 grudnia 1917. Pierwsza wypłata w powyższej normie nastąpi wyjątkowo dnia 22 grudnia (za czas od 1—22 grudnia) druga również wyjątkowo 29 grudnia (za czas od 24—29 grudnia), wszystkie następne wypłaty już normalnie co drugą sobotę.

Odbyte w niedzielę 15 grudnia nadzwyczajne Walne Zgromadzenie drukarzy lwowskich, po wysłuchaniu sprawozdania ref. kol. Chrystowskiego, dodatek ten przyjęło do zatwierdzającej wiadomości, polecając jedynie w sprawie gazetowego dodatku zwrócić się z odpowiedniem przedstawieniem do prezesa Gremium. Dla sprawy tej wybrano po jednym delegacie z każdego interesowanego dziennika, którzy to koledzy bezpośrednio po zgromadzeniu zostali przez prezesa Gremium przyjęci i obawy temuż przedstawili, otrzymując odpowiedź uspokajającą.

Tak załatwioną została dość ostro kształtująca się sprawa i mieć należy nadzieję, że w przeprowadzeniu jej w życie nie natrafi ona na żadne chropowatości, gdyż warunki obecne są tak ciężkie dla życia, że chyba i najbardziej zatwardziały „konserwatysta“ przyznać musi zupełną racyę naszemu stanowisku.

* * *

Mały „bilans“ porównawczy.

I.

Jestem zecerem gazetowym i mam „złotą“ kondycyę. Przed wojną zarabiałem 60—70 koron tygodniowo, obecnie — kondycya „wyzłociła“ się jeszcze bardziej. Wobec zbliżającej się zimy zaprowiantować się chciałem w kartofle; zbadałem możliwie najtańsze źródła „taryfowe“ i zgodziłem z dowozem 4 korce po 40 kor., za łączną sumę 160 koron — płatne gotówką. Otrzymawszy w jednym tygodniu wypłatę wraz z dodatkiem wojennym 136 koron, **p o ż y c z y ł e m** do tej kwoty jeszcze 24 kor. i manipulacya skończona. Tak rzecz przeprowadziłem anno 1917. Cofając się pamięcią w te dawne „ciężkie“ czasy przedwojenne, przypomniałem sobie, że pobrawszy przedtem z drukarni 65 koron, kupiłem również 4 korce kartofli, lecz **z o s t a ł o** mi jeszcze w kieszeni 25 koron... na omastę.

II.

Syn mój, wisus skończony, podarł buciki; robi „bose ślady“. Oglądam więc wszystkie wystawy i decyduję się nareszcie na jedną parę „hamburskich“ za 140 kor. Czekam do „pierwszej soboty po pierwszym“, biorę 124 koron, **d o p o ż y c z a m** 16 kor. ...no i są buciki. Przed wojną zarobiłem 66 koron; kupiłem buciki dla star-

szego syna, „masiv“ za 14 koron i zostało mi jeszcze w kabzie 52 korony. Prawie nie do uwierzenia. Legenda — a jednak tak jest i tak było. Obecnie zastanawiam się tylko nad dwiema rzeczami: jak długo będziemy jeszcze p o ż y c z a ć i z czego będziemy to oddawać?...

X.

Ustawa ołowiowa.

Niedokrewność, rozstrój nerwowy, ogólne osłabienie, nerwobóle, próchnienie zębów, przewlekłe choroby żołądka i t. p. cierpienia są udziałem pracujących w przemyśle graficznym. Te przykre stosunki były prawdopodobnie bodźcem dla Zjazdu związkowego, odbytego w Insbruku w r. 1904, do polecenia Zarządowi naszego Związku wszczęcia akcyi w celu poprawy stosunków zdrowotnych w austryackich drukarniach i odlewarniach czcionek. Wykonywując powyższą uchwałę, Zarząd Związku wystosował do Ministerstwa handlu obszerny memoryał, w którym powołał się na zdania naukowych powag lekarskich, wykazujące zgubne dla zdrowia ludzkiego działanie ołowiu. W memoryale tym proszono o wydanie odpowiednich zarządzeń, mogących choć w części złagodzić szkodliwość tego metalu. Celem uzyskania odpowiedniego materyału do obrad nad treścią owego memoryału, zarządziło Ministerstwo handlu kilka ankiet, na które jako ekspertów zapraszano pracujących w zawodzie drukarskim, pracodawców, hygienistów, chemików i techników. Owocem tych badań jest rozporządzenie Ministerstwa handlu z dnia 23 sierpnia 1911 r. pod nazwą „Ustawy ołowiowej“, wprowadzające szereg zarządzeń dla ochrony zdrowia robotników, mających do czynienia podczas pracy swej z ołowiem.

Jeżeli pozwoliliśmy sobie na stosunkowo obszerny wstęp do niniejszego artykułu, uczyniliśmy to, celem wykazania Kolegom, jakie trudności musiano przezwyciężyć, nim uzyskano wprowadzenie choć tak skromnego, a tak koniecznego dla ochrony naszego zdrowia zarządzenia i jak wiele włożono w to pracy.

Gdy jednak po wielkich zachodach ustawa ołowiowa uzyskała moc obowiązującą i istnieje już z górą lat sześć, spostrzegamy, że Koledzy nasi nie bardzo się kwapią z jej przestrzeganiem. Słyszymy np. takie zdanie, iż ona „krępuje osobistą swobodę robotnika“. (Do tego krępowania osobistej swobody“ prawdopodobnie będziemy mieli jeszcze niejednokrotnie sposobność wrócić przy omawianiu innych spraw i wykazać, że dla ogólnego dobra należy czasem zrezygnować z osobistych nawyczek). Inne głosy, już skromniejsze, które się przeciw ustawie ołowiowej podnoszą, uwzględniają obecne położenie i są niejako stanem przejściowym. Twierdzą one, że teraz jest wojna i wiele ustaw poszło w kąt, a więc i „ołowiowa“ nie bardzo będzie się gorszyła brakiem respektu z naszej strony. Takie rozumowanie wkracza już w sferę naiwności, bo właśnie w obecnym czasie w o j e n n y m, skutkiem znacznie gorszego odżywiania się z powodu drożyzny wywołanej w o j n ą, organizm nasz jest o wiele skłonniejszy do ulegania chorobom, zatem i chronienie się przed niemi przez przestrzeganie czystości powinno być z naszej strony jeszcze usilniejsze, niż w czasach normalnych. Zresztą i sama w o j n a nastręcza sposobność łatwego nabywania chorób, gdyż wśród armii walczących, z powodu niemożności przestrzegania tamże hygieny, wybuchają wszelkiego rodzaju epidemie, łatwo mogące się przenieść na ludność cywilną, zwłaszcza jeżeli ta przez niehygieniczne zachowanie się stwarza dobrowolnie podatny grunt dla rozwoju takich chorób.

Trzeba również zaznaczyć, że wprowadzenie omawianego rozporządzenia nałożyło na właścicieli zakładów dość znaczne wydatki, przeciw którym ci w odpowiednim czasie bardzo energicznie się bronili, które jednak poczynili, w wielu wypadkach dopiero pod naciskiem ze strony pracujących. Dziś, gdy w przeważnej części zakładów postanowienie ustawy ołowiowej zostało wykonane przez właścicieli, a przez pracujących niedość należycie jest szanowane, jakież zdanie można o nas wypowiedzieć? Nie będzie ono brzmiało zbyt pochlebnie. Treść jego jest mniej więcej następująca: jeżeli rozchodzi się o czynienie wydatków przez właściciela zakładu na cele zdrowia pracujących, wówczas umiemy być bardzo radykalni, sami jednak ze swej strony nie chcemy nic poświęcić, nawet choćby zaniechania drobnych naszych przyzwyczajeń, tak bardzo pracownie zanieczyszczających. Żądamy wprowadzenia hygienicznych urządzeń po to, by je niszczyć, czyli jednem słowem sami nie wiemy, czego chcemy.

Takie mniej więcej określenie naszego postępowania daje sposobność do twierdzenia, że żądań robotniczych nie należy nigdy brać na seryo, gdyż robotnik to, co dziś uważa za nieodzowne, jutro gotów sponiewierać.

Pocieszanie się w tym wypadku wiadomością, że niektórzy pryncypałowie sami nie mają nic przeciw nieprzestrzeganiu przez pracujących czystości w pracowniach, jest małowartościowe, gdyż ustawa ołowiowa została wydana nie w interesie pryncypałów, lecz pracujących, a więc obowiązkiem tych ostatnich jest dołożyć wszelkich starań, aby była wykonywana w całej rozciągłości. Niestosowanie się do niej pracujących jest właścicielom zakładów na rękę, gdyż zwalnia ich w przyszłości od czynienia jakichkolwiek wydatków, mających łączność z obowiązkiem ochrony zdrowia robotniczego.

Że takie na pozór drobne z naszej strony przewinienia mogą mieć dla ogólnego ruchu robotniczego przykre następstwa, będziemy się starali wykazać na przykładach:

Proletaryat w dążeniu swojem do ostatecznego celu nie poprzestał przecież na wprowadzeniu ustawy ołowiowej, ale podnosi ciągle nowe odpowiednie żądania, dajmy na to żądanie budowy tanich hygienicznych mieszkań robotniczych. Czy doświadczenie nabyte przez rząd i przedsiębiorców budowlanych z przestrzegania, a właściwie nieprzestrzegania przez nas ustawy ołowiowej, będzie zachętą do zrealizowania tego drugiego życzenia robotników? Z pewnością osiągnie wręcz przeciwny skutek. Robotnicy w tym wypadku spotkają się z odpowiedzią kolącą w oczy, że kapitał włożony w budowę tanich mieszkań jeszcze się nie zamortyzuje, a budynki na ten cel wystawione już zrujnuje grzyb, wywołany niechlujnem zachowaniem się robotników w nich mieszkających i spełni zadanie wręcz przeciwne: zamiast przyczynić się do polepszenia stosunków zdrowotnych wśród warstw robotniczych, stanie się rozsadnikiem różnych chorób zakaźnych wśród tychże, ponieważ się przekonano, że robotnik nie dorósł jeszcze do tego, aby umiał utrzymać czystość w mieszkaniu, na co najlepszy dowód, iż omawiane w niniejszym artykule rozporządzenie ministeryalne przewyższyło jego pojęcia o kulturze i hygienie.

Są zakłady, których właściciele — widząc bierne, a niejednokrotnie nawet nieprzychylne stanowisko zatrudnionych u siebie robotników, zajmowane względem ustawy ołowiowej, sami podejmują inicyatywę utrzymywania czystości w pracowniach, często nawet dość radykalnemi zarządzeniami, jak np. kategorycznym zakazem palenia tytoniu przy pracy. Spostrzegamy wówczas ciekawe zjawisko: oto robotnicy do tych zarządzeń stosują się z całą skrupulatnością, z własnej jednak inicyatywy nie starają się go przeprowadzić. Na podstawie tej obserwacyi jakież stanowisko zajmą przeciwnicy polityczni robotników, gdy z ust tych ostatnich usłyszą żądanie brania udziału w rządach państwem, krajem, gminą i t. p.? Zignorują wprost te postulaty, wskazując, że robotnik, który nie potrafi nawet przestrzegać ustawy, wydanej w interesie jego własnego zdrowia, a stosuje się do niej tylko pod przymusem, wzbudza uzasadnioną obawę, że rządy wykonywane przez niego, przyniosłyby społeczeństwu tylko szkodę, a nie korzyść. Jeszcze więc długie lata trzeba nim rządzić i trzymać go silnie w karbach.

Tych kilka uwag kreślimy w nadziei wyświetlenia faktu, że zarówno ważnem, jak leczenie chorób, powinno być zapobieganie takowym, gdyż przebyta słabość, choć wyleczona, przeważnie w organizmie ludzkim pozostawia ślady, a natomiast osobnik cierpieniami nie nękany może ciężkim warunkom naszej pracy skuteczniej podołać i przez to osiągnąć lepszy zarobek, przy pomocy którego potrafi urządzić swoją stopę życiową więcej odpowiadającą ludzkim warunkom, na niemożność czego właśnie tak często się uskarżamy.

Sprawozdania z posiedzeń Zarządów i Zgromadzeń.

Posiedzenie Zarządu Związku z dnia 14 listopada 1917 r. Przewodniczący: Pochop; sekretarz Weigelt.— Usprawiedliwieni: Otto, Sussmann i Weidhaus. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. — Nadesłano: Doniesienie o śmierci kol. Karola Kapeller'a (Wiedeń). — Zamknięcie rachunkowe organu związkowego „Vorwärts!“ za II kwartał 1917 r.: Przychody K 6926·66, rozchody K 5674·10, nadwyżka K 2.615·06; za III kwartał 1917 r.: Przychody koron 6628·40, rozchody K 7·049·66, nadwyżka K 2193·80. — Zamknięcie rachunkowe organu związkowego „Ognisko“ za III kwartał 1917 r.: Przychody K 110·70, rozchody K 635·22, niedobór K 524·5 , który pokryła kasa Związku. — Zamknięcie rachunkowe organu związkowego „Il Risveglio“ za III kwartał 1917 r.: Przychody K 106 —, rozchody K 586·26. niedobór 480·26, który pokryła kasa Związku. — Zawiadomienie z dołączonym porządkiem dziennym kierownictwa Stowarzyszenia w Kranie o odbytem w dniu 11 listopada nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu. — Zapytanie dolno-austryackiego kierownictwa Stowarzyszenia, dotyczące przystosowania § 113*b* Uchwał Zjazdu związkowego, które w myśl istoty rzeczy będzie załatwione. — Zawiadomienie tego samego kierownictwa Stowarzyszenia, że w ostatnim czasie zachodzą częściej wypadki, w których koledzy bywają do drukarń odkomenderowani, ale nie pobierają nawet minimum zarobku cennikowego; uprasza się o działanie i poddanie środków i dróg w tym kierunku, ażeby postanowienia cennikowe miały ważność także i w tych wypadkach. (O tego rodzaju wypadkach należy natychmiast donieść urzędowi cennikowemu.) — Zapytanie kierownictwa górno-austryackiego Stowarzyszenia czy będący wojskowymi, a do drukarń odkomenderowani koledzy, którzy przed powołaniem do służby wojskowej nie byli członkami, mogą być przyjęci podczas trwania tego stosunku jako nowi członkowie; podobneż zapytanie przedłożyło także kierownictwo Stowarzyszenia Austryi Dolnej. (Uchwalono, że tacy koledzy nie mogą być przyjęci). — Zapytanie kierownictwa Stowarzyszenia Austryi Górnej. czy do drukarń komenderowani koledzy, którzy są członkami Niemieckiego Związku, jeżeli pracują w austryackich drukarniach i pobierają jako płacę minimum zarobku cennikowego. obowiązani są do płacenia wkładek w Austryi. (Obowiązek płacenia wkładek istnieje i dla członków Stowarzyszeń. będących w stosunku wzajemności z naszym Związkiem). — Przypomnienie Komisyi Zawodowej Austryi o świeży wybór delegatów na zgromadzenia plenarne wiedeńskich Stowarzyszeń zawodowych na rok 1917/18: Zarząd Związku ma prawo do wysłania jednego delegata, podczas gdy wybór delegatów, przypadających na członków wiedeńskich, jest rzeczą dolno-austryackiego Stowarzyszenia, które już wyznaczyło siedmiu członków. przypadających na niego. (Jako delegata Zarządu Związku wybrano kol. Pochopa). — Zawiadomienie Komisyi Zawodowej Austryi, że w czasie od 23 do 25 listopada r. b. odbędzie się w Domu Robotniczym przy Favoriten w Wiedniu państwowa konferencya należących do niej organizacyj, na którą uprasza się o wybór delegatów, wedle obecnej ilości członków Zarząd Związku ma prawo do wysłania ośmiu delegatów. Nasz Związek wybrał następujących kolegów: Dvořáček, Pantuček, Pochop, Scheuringer, Sest k. Steiner, Sussmann i Wieser. — Celem naradzenia się co do przekształcenia pragmatyki służbowej wybrano komitet, w skład którego wchodzą kol.: Pochop, Wieser i Pantuček. — Sprawy wewnętrzne.

Posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia (dla Galicyi zachodniej) odbyte dnia 11 listopada b. r. Przewodniczący: L. Misiołek. Sekretarz: A. Marszałek. Obecni: Gawel, Witkowski. Rybka, Krawczuk, Markiewicz St., Dębowski członkowie Zarządu. Koczorowski, Rossowski, Centkowski komisya kontrolująca. — Nieobecni uspr.: Giza, Korzuch, Gasparski. — Prezes otworzył posiedzenie o godz. 7½ zaznaczając, że jest to posiedzenie zwołane dla załatwienia spra

wy jednolitej wkładki. — Protokół odczytany został przyjęty do wiadomości. — Prezes zaznacza, że zmarł kolega Garliński Józef, wypłacono odprawę pośmiertną 600 K. — Po nadesłaniu odpowiedzi z Wiednia w sprawie sieroty po śp. Włodarskim uchwalono wypłacić zapomogę sierocą. — W sprawie dodatku drożyźnianego zdaje prezes sprawozdanie z delegacyi, która była u przewodniczącego właściciel p. J. Filipowskiego i przedstawiła mu nasze żądania w tej sprawie. W tej kwestyi trzeba jeszcze raz zwrócić się w krótkim czasie do pryncypałów o dalszą podwyżkę dodatku. — Następnie omówiono sprawę wkładki jednolitej, która w myśl uchwały IX Zjazdu związkowego ma być wprowadzoną z dniem 1 stycznia 1918 r. Prezes omówił tę sprawę pod względem organizacyjnym, a skarbnik przedstawił ją pod względem finansowym. Nad sprawą tą rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni, za wnioskiem i przeciw. Po dyskusyi ogólnej przedstawił skarbnik następujące wnioski: 1) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stow. drukarzy odlewaczy czcionek i pokr. zawodów (dla Galicyi zachodniej), odbyte w dniu 2 grudnia 1917 r., wyraża swoją zgodę co do płacenia jednolitej wkładki w wysokości 2 K 76 wraz z wydatkami na cele lokalno-administracyjne (od dnia 30 grudnia b. r.). 2) Nadzw. Walne Zgrom. Stow. druk. i t. d. uchwala na pokrycie dodatków lokalnych do wsparć w chorobie i bezkondycyi opodatkować się w wysokości 24 h tygodniowo od dnia 30 grudnia 1917 r. Termin zniesienia tej dopłaty pozostawia się Zarządowi Stowarzyszenia. Nad wnioskami rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusya. Po zamknięciu dyskusyi prezes poddał wnioski pod głosowanie, które zostały znaczną większością uchwalone. — Następnie zawiadomił prezes, że w najbliższym czasie zwoła prezydyum nadzwyczajne Zgromadzenie, któremu Zarząd przedstawi obydwa wnioski do uchwalenia. — Po załatwieniu jeszcze kilka spraw administracyjnych zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 9½ wieczorem.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stow. drukarzy (dla Galicyi zachodniej), odbyte dnia 2 grudnia 1917 r. Przewodniczący otwiera Zgromadzenie o godzinie 11 przedpołudniem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia. — 2) Sprawozdanie z akcyi o dodatek drożyźniany. 3) Wniosek Zarządu o wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1918 r. jednolitej wkładki tygodniowej z funduszem cennikowym. 4) Wnioski i interpelacye. — Porządek dzienny zatwierdzono. — Odczytany przez sekretarza protokół z ostatniego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości. — Sprawa długo się ciągnęła z powodu niemożliwości porozumienia się z przewodniczącym Związku pryncypałów. Nareszcie jednak przyszła odpowiedź na nasz memoryał, w której podwyższono nam dodatki drożyźniane ale nie w tej wysokości, w jakiej żądaliśmy z koniecznych potrzeb życiowych. Udaliśmy się powtórnie do zastępcy przewodniczącego p. J. Filipowskiego, przedstawiając mu, że koledzy nie są z tej podwyżki zadowoleni, gdyż nie uwzględnia ona tych minimalnych żądań, które myśmy stawiali. Postanowiono znowu w najbliższym czasie ponowić starania o dalszą podwyżkę dodatku. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i polecono prezydyum ponowić energiczne starania o dalszą wydatną podwyżkę dodatku ze strony pryncypałów. — Prezes zawiadamia, że ze względu na coraz większy ruch maszyn do składania, założony został w Krakowie klub zecerów maszynowych, a to w celu urządzania wykładów. — Następnie prezes przedstawia sprawę wprowadzenia jednolitej wkładki tygodniowej. Omawia stanowisko Zarządu w tej sprawie, który na swem posiedzeniu d. 11 listopada po dłuższej dyskusyi postanowił przedłożyć Zgromadzeniu dwie rezolucye do uchwalenia. Skarbnik przedstawił stan finansowy naszego Stowarzyszenia i zarazem wykazał cyfrowo ile będzie ta wkładka wraz z lokalnym dodatkiem wynosiła. Nastąpiła bardzo ożywiona dyskusya w tej sprawie; gdzie poszczególni mówcy wykazywali korzyści i konieczność uchwalenia takowej, inni zaś starali się tę sprawę odroczyć na czas późniejszy, powojenny. W dyskusyi zaproponowano małe zmiany we wnioskach Zarządu, a mianowicie: 1) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów dla Galicyi zachodniej, odbyte w dniu 2 grudnia 1917 r., wyraża swoją zgodę co do płacenia jednolitej wkładki tygodniowej w wysokości 2 K 80 h wraz z wydatkami na cele lokalno-administracyjne (od dnia 30 grudnia 1917 r.). 2) Nadzw. Walne Zgrom. Stow. druk. i t. d. uchwala na pokrycie dodatków lokalnych do wsparć w chorobie i bezkondycyi opodatkować się w wysokości 20 h tygodniowo od dnia 30 grudnia 1917 r. Termin zniesienia tejże dopłaty pozostawia się Zarządowi Stowarzyszenia. Przewodniczący poddał pojedyńczo wnioski pod głosowanie, które większością głosów zostały uchwalone. Po głosowaniu oświadczył przewodniczący, że wkładka tygodniowa do Stowarzyszenia wynosić będzie od pierwszego tygodnia 1918 r. 3 K. Poczem o godz. 2 zamknął Zgromadzenie.

Urząd cennikowy austryackich drukarzy.

(Wiedeń, V, Giessaufgasse 34, II/5.)

(Wyciąg z protokółu posiedzenia z d. 16 paźdz. 1917 r.)

1. Rekurs drukarni z Wiednia przeciw orzeczeniu Rozjemczego Sądu cennikowego dla Austryi Dolnej z dnia 10 września 1917 r., odnoszący się do umowy obu kontrahentów Cennika z dnia 30 stycznia 1917 r. co do zastosowania § 1154 *b* Powszechnego kodeksu cywilnego. — Skarżący stanął osobiście do rozprawy, oskarżoną firmę zastępuje jej kierownik. — Sprawa: Skarżący był chory od dnia 11 do 18 marca 1917 r. Za te ośm dni trwania choroby otrzymał w myśl § 1154 *b* wynagrodzenie. Po jego ponownem 14-dniowem pracowaniu rozpoczął przyznany mu przez Kasę chorych trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Za pierwszy tydzień tego urlopu zażądał skarżący zapłaty wynagrodzenia, powołując się na umowę obu kontrahentów Cennika co do zastosowania § 1154 *b*. Oskarżona firma odmówiła zapłaty i oświadczyła, że tu nie rozchodzi się wcale o przeszkodę w myśl umowy zastosowania § 1145 *b* Powszechnego kodeksu cywilnego, ponieważ skarżący mógł ten urlop rozpocząć natychmiast po jego wyzdrowieniu i tylko z powodu dłuższego porozumiewania się z jego krewnymi, gdzie miał przepędzić ten urlop, zaraz go nie rozpoczął. Rozjemczy Sąd cennikowy dla Austryi Dolnej rozpatrywał sprawę w dniu 10 sierpnia 1917 r., przychylając się do skargi, skazał oskarżoną firmę na zapłacenie wynagrodzenia za pierwsze sześć dni urlopu. Przeciw temu wyrokowi wniosła oskarżona firma zażalenie nieważności do Urzędu cennikowego. — Orzeczenie: Rekursowi przyznaje się słuszność i znosi się wyrok Rozjemczego Sądu cennikowego dla Austryi Dolnej z dnia 10 sierpnia 1917 roku. — Powody uzasadniające: Urząd cennikowy nie nabył przekonania, że urlop w zaszłym wypadku należy uważać jako zachorowanie w myśl § 1154 *b*, lecz raczej przekonał się, że ten urlop był wypoczynkiem po chorobie, za którą oskarżona otrzymał już wynagrodzenie. Za czas urlopu, który tylko z wypadkowej przyczyny nie nastąpił bezpośrednio po zasłabnięciu, żądanie za jeden tydzień zapłaty jest nieuzasadnione.

2. Rekurs drukarni w Lincu przeciw wyrokowi Rozjemczego Sądu cennikowego dla Austryi Górnej z dnia 1 września 1917 r., odnoszący się do umowy obu kontrahentów Cennika z dnia 30 stycznia 1917 roku co do zastosowania § 1154 *b* Powszechnego kodeksu cywilnego. — Skarżący zjawił się do rozprawy osobiście, oskarżona firma nie jest zastąpiona. — Sprawa: Oskarżony zachorował 7 lipca 1917 r. i był dłużej chory, niż tydzień. Oskarżona firma wypłaciła mu wynoszące wynagrodzenie za sześć dni choroby, jednakowoż strąciła także przypadającą zapomogę Kasy chorych za sześć dni, mimo że oskarżony nie otrzymał zapomogi za pierwsze dwa dni chorby, Kasy chorych bowiem wypłacają zapomogę dopiero od trzeciego dnia. Skarżący zażądał zwrotu strąconych dwóch dni. Rozjemczy Sąd cennikowy dla Austryi Górnej rozpoznawał sprawę w dniu 1 sierpnia 1917 r. i skazał oskarżoną firmę na zwrot za te dwa dni strąconej kwoty. Przeciw temu wyrokowi wniosła oskarżona firma zażalenie nieważności do Urzędu cennikowego. — Orzeczenie: Rekurs oskarżonej firmy oddala się i zatwierdza się wyrok Rozjemczego Sądu cennikowego dla Austryi Górnej z dnia 1 września 1917 r. Powody uzasadniające: Rekurs oddala się, ponieważ w myśl umowy może być potrącona tylko ta część zapomogi, którą Kasa chorych rzeczywiście wypłaca.

F. Scheuringer, przewodniczący towarzyszów. — *Jerzy Jahoda,* przewodniczący pryncypałów.

NEKROLOGIA.

— Dnia 11 grudnia odprowadzono na cmentarz łyczakowski we Lwowie na wieczny spoczynek zwłoki dwu kolegów, członków naszej organizacyi, a mianowicie: Frieda Michała, zmarłego na chorobę proletaryatu liczącego lat 45 i Kowalskiego Teofila, 64 lat liczącego, zmarłego prawie nagle, bo po kilkudniowej tylko chorobie na zapalenie płuc. Ś. p. Fried Michał w dawniejszych latach brał czynny udział w życiu naszej organizacyi i przez lat kilka pełnił funkcye członka Zarządu. — Cześć ich pamięci.

KRONIKA.

— Dwadzieścia pięć lat pracy w naszej organizacyi obchodził kol. Józef Dvořáček, sekretarz Związku. Uroczystość urządził Zarząd Związku w dniu 30 grudnia 1917 w Wiedniu. Stowarzyszenie zachodnio-galicyjskie wysyła koledze jubilatowi serdeczne życzenia. W najbliższym numerze „Ogniska“ podamy obszerniejsze sprawozdanie.

— Wielkie zgromadzenie drukarzy, o charakterze publicznym, odbyło się w Pradze czeskiej dnia 30 listopada. O godzinie 5 popołudniu koledzy prasy zastanowili pracę we wszystkich drukarniach i demonstracyjnie wraz z personalami pomocniczemi podążyli na to zgromadzenie, które się odbyło w wielkiej sali Typografickej Besedy. Ilość zgromadzonych była tak wielka, że sala, galerya, boczna sala, a nawet schody były zapełnione; wiec trwał pełnych 5 godzin. Obecni byli: delegat magistratu Cyryl Vlk, przedstawiciele dzienników czeskiego i niemieckiego, mianowicie: „Dělnického Dennika“, „Prava Lidu“, „Národních Listů“, „Národní Politiky“, „Venkova“, „Večera“, „Prager Tagblattu“ i „Bohemie“. Jako przedstawiciel pryncypałów przybyli Beaufort, Leschinger, Brandeis i Zelenka, dalej Peřina i Cejka. Zgromadzenie było dość burzliwe i z silnymi momentami. Jako referent przemawiał kol. Pavel, który napiętnował wrogie i nie obywatelskie stanowisko pryncypałów czeskich w sprawie płac i dodatków drożyźnianych oraz dał odprawę siarczystą na przemówienie przedstawiciela pryncypałów Beauforta, co zgromadzeni potwierdzili frenetycznemi oklaskami. Oprócz referenta przemawiało wielu innych mówców przeciwko stanowisku pryncypałów. Przemówienie przewodniczącego organizacyi towarzyszów, kolegi Němečka, przedstawiło też w bardzo brzydkiem świetle zachłanność pryncypałów czeskich. Koledzy czescy zdecydowani są silnymi wystąpieniami zdobyć sobie wyższe dodatki. Na skutek tego wiecu 8 dzienników w Pradze na drugi dzień zawiadomiło swoje personale, że za listopad już otrzymają nadzwyczajne dodatki.

— Ruchy cennikowe w Królestwie. Donosiliśmy już, że w Królestwie władze okupacyjne pozwalają na zakładanie w poszczególnych miastach stowarzyszeń drukarskich, lecz nie pozwalają na utworzenie ogólnego związku drukarskiego. Z tego też powodu koledzy nasi w Królestwie zmuszeni są w każdem mieście oddzielnie przeprowadzać walkę i układy o cennik płac; więc coraz to z innego miasta donoszą o ruchu cennikowym. W ostatnich kilku miesiącach prócz małych miasteczek na zanotowanie zasługują następujące miasta:

W Włocławku po 2-tygodniowych obradach w drugiej połowie maja i po energicznem oświadczeniu, że wszyscy pracownicy porzucą drukarnie w dniu 1 czerwca, właściciele drukarń zgodzili się na przyjęcie nowego cennika. Wynik ogólny ich ruchu cennikowego był wówczas 70 do 80% podwyżki dla wszystkich drukarń włocławskich, oraz w razie choroby pracownik korzysta przez 8 dni z pełnej płacy, a przez dalsze dwa tygodnie z połowy płacy. Jednakże w miarę wzrastania szybko drożyzny koledzy włocławscy ponownie rozpoczęli ruch i w połowie września, nie lękając się pogróżek sprowadzenia innych pracowników z Warszawy, sprawę postawili tak, że uzyskali znów 25% podwyżki jako dodatku drożyźnianego oraz 25% dopłat do godzin pozaobowiązkowych.

W Sosnowcu już był kilkakrotnie zatarg o płace, lecz przechodziły te spory polubowną ugodą, dopiero ostatni ruch doprowadził do strejku, który trwał od 1-go do 8-go października. Ostatnia korzyść wynosi 25% podwyżki tygodniowej płacy i 8½-godzinny dzień pracy we wszystkich drukarniach. Od 1-go stycznia 1918 płaca ma być podwyższona jeszcze o 5%.

Przed kilku tygodniami gazety doniosły o strejku drukarzy w Częstochowie. Do tego wybuchu doprowadziły następujące zdarzenia: Zaraz po wybuchu wojny, skutkiem zastoju w robotach, obniżono wszystkim pracownikom drukarskim płace o 50%, a nawet i więcej. Tak trwało długi czas. W miarę napływu robót i upominań się o podwyżki pryncypałowie podnieśli nieco płace, ale tylko w tych razach, gdzie były niższe niż o połowę do przedwojennych, a więc zrównali do połowy. Dopiero na organizacyjnem zebraniu o założenie stowarzyszenia koledzy częstochowscy poczuli w sobie siłę do postawienia żądań — co też uczyniono. Zażądano 50% podwyżki tygodniowej, a dla sztukowych o 100%. Na właścicieli drukarń zrobiło to silne wrażenie i odpowiedzieli, że już są gotowi „na razie“ dać 20%. Podwyżki tej nie przyjęto. W następnym tygodniu właściciele drukarń uchwalili podwyższyć 30% tygodniowo, a sztukowym o 50%, czyli na 22 kop. za 1000 liter. Pracownicy te warunki na razie przyjęli — to było w marcu r. b. W ostatnim czasie t. j. 24 października pracownicy drukarń częstochowskich przedłożyli pryncypałom żądanie podwyższenia płac o 40%. Pryncypałowie żądania odrzucili, wobec tego 29/X wybuchł strejk. „Goniec“ i „Gazeta Częstochowska“ nie wyszły, nie pracowano również przy gazecie powiatowej wydawanej przez władze okupacyjne — władze te interweniowały i przy tej gazecie porozumiano się najpierw; podwyższono płace o 20% i robotnicy stanęli do pracy; przy innych pismach strejk trwał 5 dni, gdzie mimo strachów o zwinięciu gazet uzyskano również 20% podwyżki. Drukarń większych jest w Częstochowie 7, prócz tych znajduje się kilka mniejszych, niektóre są nieczynne. Pracowników drukarskich jest obecnie około 40. Wychodzi 3 pisma codzienne polskie i 1 tygodnik oraz 1 pismo codzienne żargonowe.

— Drukarze w Warszawie postawili pryncypałom żądanie nowej podwyżki zarobków. Przy wspólnych pertraktacyach ustanowiono, że wykwalifikowani pracownicy stali i sztukowi otrzymywać będą dodatek drożyźniany w wysokości 18 marek tygodniowo, personal pomocniczy otrzymywać będzie dodatku 7 marek tygodniowo. Termin wypłat od 8 grudnia.

Przestroga.

Znany kręciacz zapomogowy Biegoń (Biegun) Wiktor, przed którym ostrzegano już kilkakrotnie, (a mianowicie w („Vorwärts“ w nrze 4 z roku 1889, w nrze 41 z roku 1902, w nrze 14 z r. 1914, w nrze 37 z roku 1916 i w nrze 5 z roku 1917, jak również także w naszych organach związkowych wychodzących w różnych językach) wypłynął znów w październiku r. b. w Kromieryżu, gdzie nieśmiały znowu udało mu się w błąd wprowadzić i wyłudzić od pracujących w tamtejszych drukarniach zapomogę. Dnia 28 października postarał się jeden z kolegów w Mor. Weisskirchen o jego uwięzienie, ponieważ nie jest wykluczonem, że po odzyskaniu wolności znowu będzie napastował kolegów, przeto przestrzegamy ponownie przed tym natrętem i zarazem upraszamy kolegów, w razie gdyby on się zjawił z jakąkolwiekbądź legitymacyą stowarzyszeniową, zażądać od niego wylegitymowania się z tejże i wsparcia żadnego mu nie udzielać. O każdym wypadku zjawienia się jego należy donieść o tem Sekretaryatowi Związku.

Wiedeń, dnia 3 listopada 1917 r.

Sekretaryat Związku.

Adres skarbnika: Dymitr Krawczuk, Kraków, Ulica Wolska (Drukarnia Narodowa).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.